

№ 3. 20 Stycznia 1926 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

WYDAWCA: WŁADYSŁAW RAGIŃSKI



BN
BIBLIOTEKA
KRAJOWA

RZECZPOSPOLITA

Bezpartyjny dziennik narodowy



Obejmuje całokształt życia
Odrodzonej i Zjednoczonej Polski

INFORMUJE
NAJSZYBCIEJ,
NAJCIEKAWIEJ,
NAJBARWNIEJ.

Warszawa—Kraków—Lwów—Poznań—Wilno.

CZATY

© © PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC. © ©



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
ARTUR GROTTER.
reż. WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA

PRZEPROWADZANIE POWSTAŃCÓW PRZEZ GRANICZNY

2)

SŁUŻBA OCHRONY GRANIC.

(Według R. Reinischa)

OGÓLNE WIADOMOŚCI CLE

R o z w ó j c e ł. Cło jest jednym z najstarszych i najpospolitszych podatków. Już w czasach starożytnych, u Żydów, Greków, Rzymian i Chłirczyków było cło źródłem dochodów państwa i to jednym z najwydatniejszych, chociaż nie zawsze w sposób sprawiedliwy wykorzystywanem.

Nie było to jednak cło graniczne, w dzisiejszem tego słowa rozumieniu, ale należności i opłaty pobierane za użycie dróg, mostów i rzek spławnych, przy wejściu do miasta lub kraju, przy przejściu przez terytorjum obcego miasta lub państwa, czy też jako odszkodowanie za dostarczenie konwoju, opieki i t. p. Cłem nazywano także opłaty, znane dzisiaj jako myto, rogatkowe, akcyzy, podatki spożywcze i t. p. Nie miały te cła charakteru gospodarczego, t. zn. że nie szło przy nich o ochronę lub rozwój przemysłu krajowego, ale były to cła czysto fiskalne (taczaj: skarbowe) czyli, że jedynym ich celem było dostarczyć władzy państwowej, czy miejskiej jak największej ilości pieniędzy. Z biegiem czasów cło znalazło zastosowanie we wszystkich państwach europejskich, a nawet w innych częściach świata, tak, że dzisiaj niema państwa, któreby ceł nie znało. Ten rozwój ceł sprowadził za sobą wielkie udoskonalenie polityki celnej.

POŁĄCZENIE GRANIC CELNYCH Z GRANICAMI PAŃSTWOWEMI.

Jak wspomiano już poprzednio, prawo nakładania ceł w czasach dawnych posiadało nie tylko państwo, ale także poszczególne prowincje państwowe i miasta. Istniały więc wewnątrz państwa t. zw. wewnętrznie linje celne. Stan ten trwał długo, bo tak panujący w prowincjach, jak i miasta nie chciały dobrowolnie zrezygnować z tak wydatnego źródła dochodu, jakim było prawo nakładania ceł.

Dopiero z chwilą wewnętrznego ustalenia się państw europejskich po wojnach Napoleońskich stan ten uległ zmianie. Zniknęły wewnętrzne linje celne, zniesiono cła tranzytowe i jedna już tylko linja celna oddziela od tego czasu obszar państwa jednego od państw sąsiednich.

Oprócz względów politycznych grały przytem rolę także przyczyny natury gospodarczej. Wobec rozwijania się wielkiego przemysłu w poszczególnych państwach, przy popieraniu wywozu przez rządy tych państw, groził państwu innym zalew towarami obcemi i zanik przemysłu własnego, a co zatem idzie ogólne zubożenie ludności. A przecież zadaniem państwa jest dbać o dobrobyt obywateli. Dla obrony więc przemysłu własnego państwo otacza się granicą celną i ustanawia taryfę celną, w której na-

kląda na dowożone towary opłaty celne w takiej wysokości, by ich cena nie była za niska w porównaniu z ceną wyrobów krajowych. Granica celna i taryfa celna mają także zapobiec wywozowi za granicę towarów, których w kraju niema nazbyt.

W ten sposób granica celna zlała się z granicą państwową. Nie nastąpiło to równocześnie we wszystkich państwach, a ciągnęło się przez cały wiek 19. Najwcześniej zjednoczenie to dokonało się we Francji bo już w r. 1790, potem w Niemczech (1869—związkowa ustawa celna) i prawie równocześnie w Rosji i dawnej Austrii.

W Polsce przedrozbiorowej nie doszło do połączenia granicy celnej z granicą państwową. Nie pozwoliły na to trudne warunki gospodarcze i samolubna polityka poszczególnych stanów. Po wskrzeszeniu państwa polskiego mamy natomiast od początku jednolitą granicę celną, zjednoczoną z granicą państwową. Nie narusza tej zasady stosunek do Polski Wolnego miasta Gdańska, mającego wspólną z nami granicę celną, bo Gdańsk nie jest państwem suwerennem i zastępowany jest na zewnątrz przez Polskę.

3 OGÓLNE WIADOMOŚCI O OCHRONIE GRANIC.

Powstanie i rozwój.

Z chwilą stworzenia okręgów i obszarów celnych musiano pomyśleć o zabezpieczeniu prawidłowego poboru ceł, przez zapobieżenie dowozowi towarów do kraju drogami ubocznemi, nielegalnemi, t. zn. takimi, przy których nie było urzędów celnych. W tym celu trzeba było ustalić jakiś sposób ochrony celnej granicy. Początkowo wystarczało do tego celu samo postawienie przy głównych traktach domów celnych zapór granicznych, zwłaszcza wtedy, gdy chodziło o cła miejskie, a miasta jak wiadomo otoczone były w wiekach średnich wysokimi murami, tak cały ruch z miasta i do miasta musiał koncentrować się na drogach. Z czasem jednak okazała się potrzeba ściślejszej ochrony linji celnej, przez wysyłanie na granicę straży pieszej i konnej.

Nie była to jednak straż graniczna w dzisiejszem tego słowa rozumieniu, bo w wiekach średnich obrót handlowy był słabszy jeszcze i utrzymanie stałej służby granicznej byłoby zbyt kosztowne. Objazdy i obchody granicy w owych czasach zarządzano tylko wtedy, gdy oczekiwano przybycia większej partji towarów a wiadomość o tem przy ówczesnych środkach komunikacyjnych łatwo można było otrzymać.

Ten stan rzeczy istniał w Europie około r. 800, t. j. przeszło tysiąc lat temu. Stosunki jednak się zmieniały: rozwijał się handel i wzrastały stosunk

gospodarcze i handlowe między wsią i miastem, między poszczególnymi prowincjami i państwami. Coraz więcej towarów przewożono, cła obejmowały coraz to więcej przedmiotów i opłaty celne wzrastały bardzo szybko; Równocześnie z tem nastęcał się dla kupców duży zysk, przez ominięcie z towarami urzędów celnych i uchylenie się od uiszczenia opłat celnych, a co za tem idzie wzrastała dla państwa potrzeba skuteczniejszej ochrony linii celnej.

Ta potrzeba wzrastała w ciągu wieków coraz bardziej, a z chwilą połączenia się granicy celnej z granicą państwową nabrała pierwszorzędного znaczenia. Z tą chwilą bowiem na służbę graniczną spadł obo-

wiązek już nie tylko ochrony celnej, ale także ochrony politycznej granicy. Spadły na nią zadania służby bezpieczeństwa, wojskowe i inne, w różny sposób unormowane w w różnych państwach

Tak więc w przeciwieństwie do czasów średnio-wiecznych, w których z wyłuszczonej przyczyn służba graniczna miała znaczenie małe, drugorzędne w stosunku do urzędów celnych, bo te i bez ochrony granicy miały zapewnione dochody, w czasach nowszych i dzisiejszych służba graniczna nabrała pierwszorzędного znaczenia i śmiało można dziś twierdzić, że bez należytej ochrony granicy nie można myśleć o dochodach z cel.

K. F.

Nasza granica morska.

(c. d.)



Straż Celna podlega Inspektoratowi w Wejherowie, którego kierownikiem jest p. Inspektor Walenty Schech, doświadczony w służbie celnej morskiej, po 27-letniej służbie w Urzędzie Celnym w Hamburgu.

Załoga plac. morskich w stosunku do plac. lądowych jest bardzo mała, gdyż wynosi przeciętnie od dwóch do pięciu funkcyj. Najsilniejsza plac. znajduje się w Gdyni, ze względu na ruch portowy i liczy na razle 9 ciu

funkcyj., wraz z przodo-wnikiem. Uzupełnianie jej, jakkolwiek bardzo pilne i konieczne, przynajmniej do 18 funkcyj., przewidziane jest w najkrótszym czasie, obecnie zaś prawie niemożliwe z powodu braku mieszkań w Gdyni.

Na całym wybrzeżu znajduje się jedna plac. drugiej linii w Chyloni, lecz i ta jako zbyt cenna zostanie w krótkim czasie zniesiona. Ochrona granicy morskiej tylko przez jedną linię plac. jest zupełnie wystarczają-



jąca. Wskazuje nam na to teren operacyjny, jak również techniczna strona ochraniająca go. Właściwości terenu: przeważnie równinny, sfałdowany lekkimi wzniesieniami, zalesiony w pobliżu granicy gdańskiej i wzdłuż półwyspu Helu. Zalesiona jest także okolica od wioski Dębek, aż do półwyspu Helu. Odcinek przeważnie piaszczysty. Nie brak tu także bagien i torfowisk, jako pozostałości po ustępującym morzu. Znajdują się one pomiędzy plac. Rewą a Ostoinem, na odcinku komisariatu Chylonja. Olbrzymie przestrzenie bagniste, przypominające Pińskie błota znajdują się na odcinku komisariatu Krokowo, w pobliżu wsi Dębka i Żarnowca. Jest to bardzo niebezpieczny teren, możliwy do przebycia, tylko w czasie mrozów lub posuchy i to tylko dla dokładnie obznaj-

bów wśród Straży Celnej jest bardzo mało). Na usprawiedliwienie tych fałszywych zapamiętań wystarczy wspomnieć krzywdy szykany i bezprawia żandarmerii pruskiej, wyrządzone obrońcom polskiego morza i polskiej mowy na Kaszubach w czasach niewoli. Przypuszczam, że pamięć tych krzywd niestety tak głęboko utkwiała wśród Kaszubskiego ludu, iż jest przyczyną dzisiejszych uprzedzeń do urzędnika polskiego. Staramy się więc tak w służbie jak i poza służbą swoim postępowaniem wyrugować niesłuszne uprzedzenia.

Przechodzę do głównej treści artykułu. Ochronę granicy morskiej można podzielić na dwie części, to jest ochronę przez operowanie Straży Celnej na wodzie przy pomocy kutrów celnych i łodzi motorowych



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISA

mlonego z terenem. W obrębie komis. Krokowo znajduje się jezioro Żarnowieckie, 9 klm. długości.

Szosa na całym wybrzeżu uchodzą za pierwszorzędną. Drogi boczne w większości piaszczyste, lub też grząskie, bagniste.

Ludność tutejsza są to Kaszubi, z dziada pradziada bardzo przywiązane do swej ziemi i morza. Mówią narzeczem kaszubskim. Jest to język polski przesiąknięty germanizmami, nie brak w nim jednak i pięknych staropolskich wyrażań, które się tu utrzymały.

Do funkcjonariuszy Straży Celnej odnoszą się (jak na wszystkich zresztą granicach) niechętnie i niezyczliwie. Niechęć ta jednak stopniowo zaciera się. Mam nadzieję, że w krótkim czasie zniknie zupełnie. z chwilą kiedy tubylcy zrozumieją że „zielony“ urzędnik jest funkcj. państwowym, który wypełnia sumiennie przekazane mu przez państwo obowiązki służbowe a nie przybyszem, który korzystając ze swych praw urzędnika, stara się dokuczyć obywatelowi. (Kaszu-

i przez operowanie na wybrzeżu przy pomocy patroli i czat. Na wodzie pełni służbę kuter celny „Strażnik I.“ o pojemności około 20 ton, poruszany za pomocą motoru marki „Berngerdorf“ o sile 25-ciu koni, a przy sprzyjającym wiatrze również za pomocą żagli. Szybkość motoru około 7 mil morskich na godzinę, wraz z żaglami 8-9 mil. Przestrzeń z Helu do Gdyni (10 mil ang.) przebywa przeciętnie w ciągu jednej godz. 25 minut. Stosunkowo do pojemności kutra i do zadań jakie ma wypełniać (głównie ściganie podejrzanych statków) motor ten jest za słaby i w tym roku będzie zastąpiony przez motor o sile 50 koni.

Załoga kutra składa się z 7-miu funkcj. w tem komendant kutra, zastępca komendanta, motorowy sternik i 3 funkcjonariuszów przeznaczonych do służby celnej, n. p. do wykonywania rewizji celnych, przeszukiwania wybrzeża i t. d. Komendantem kutra jest kier. komisariatu w Pucku. W razie nieobecności swojej na kutrze wydaje zastępcy na piśmie rozkaz operacyjny, który może uleże zmianie zależnie od

wpływów atmosferycznych (burze), z powodu defektów lub w razie konieczności ścigania przemytników Funkcjonariusze wchodzący w skład załogi kutra, z wyjątkiem komendanta, są to stare wilki morskie, z dawnej wojennej marynarki niemieckiej. Zastępca komendanta kutra, przod. Pletruszka i sternik st. straż. Michałek, przebyli już niejedną burzę na morzu. W największych opalach umieją zachować zimną krew i „Strażnikiem” sprawnie manewrować. Stałem miejscem postoju kutra jest port w Pucku, tam też przebywa na leżach zimowych, gdy zatokę Pucką pokryją lody. W czasie zimy część załogi pozostaje na kutrze do służby wartowniczej, część zaś przeznaczona jest do służby granicznej.

Czas służby funkcj. na kutrze trwa conajmniej osiem godzin, a w razie potrzeby może być przedłużony na dwa do trzech dni. Czas pływania wlicza się do służby wszystkim funkcjonariuszom obecnym służbowo na kutrze.

(c. d. n.)

oo

Roman Zawiliński.

O t. zw. stylu urzędowym i płynących z niego nieporozumieniach.

W krakowskim organie pracowników publicznych „Jedność” Nr. 5, z dnia 10 czerwca br., znajdujemy pod pow. tytułem artykuł niniejszy, który przytaczamy w całości.

Niema dwu ludzi, których charakter pisma byłby taki sam; tem więcej różnią się od siebie wszyscy sposobem wyrażania swych myśli z pomocą pisma, czyli stylem. Jest tedy tyle stylów, ile ludzi, jeżeli patrzywszy na rzecz bezwzględnie; jeżeli atoli pominiemy drobne i nieznaczące różnice, okaże się niezawodnie, że podobieństwa (nie tożsamość) zbliżają bardzo style do siebie i że możemy utworzyć pewne grupy. I tak ze względu na stronę estetyczną rozróżniamy *styl pospolity*, nie różniący się od mowy codziennej; *styl ozdobny*, barwny doбором wyrazów i wyrażań, zwany także stylem książkowym; *styl poetycki*, używający wszystkich środków, którymi mowa oddziaływa na wyobrażenie (porównania, przenośnie i t. p.); wreszcie *styl retoryczny*, posługujący się wszystkimi sposobami, byle tylko zdobyć i przekonać słuchacza czy czytelnika. Ale jeszcze pospolitszy jest podział stylów pisarskich na *styl poetycki*, *styl powieściowy*, *styl naukowy* i *filozoficzny*, których określenie przymiotnikowe dokładnie mówi o ich właściwości.

Spotkać się można jeszcze z jednym podziałem stylów: na *styl kupiecki albo handlowy* i *styl telegraficzny*; podstawą tego podziału jest pewna zewnętrzna strona języka, której cechą jest krótkość i zwięzłość, pewna—że tak się wyrażymy—formułkowość, zrozumiała tylko dla wtajemniczonych. Jest to tedy

styl bez stylu, styl, który już nie jest stylem, ale symbolem mowy. Do tej kategorii trudno zaliczyć to, co pospolicie nazywają *stylem urzędowym*, chyba o tyle, że jest również niezrozumiały dla ogółu, a przystępny tylko dla wtajemniczonej w jego zagadki — biurokracji. Z tego względu raczejby go należało nazwać *stylem biurokratycznym*.

Jakież są jego znamiona?

Zobaczmy na przykładzie:

1. „Należy spowodować nazwaną właścicielkę w mowie będących walorów do przedłożenia tu wydanego jej stąd w swoim czasie kwitu, poczem zostanie pomieniona zawiadomioną, kiedy będą mogły być jej zwrócone. Wezwanie należy skutecznie za potwierdzeniem odbioru tu nadesłać się mającem”.

albo: 2. „Osady żołnierskie nie mogą być bez zezwolenia Urzędów Ziemijskich dzielone w naturze, ani aljenowane aktami prawnymi między żyjącymi i na wypadek śmierci pod tytułem darmym (!) i obciążającym aż do czasu spłaty ceny nabycia, w żadnym jednak razie nie przed upływem 25 lat od czasu ich nadania...”

wreszcie 3. „Odnosnie do tutejszego okólnika z dnia, którym ze względu na poprzednie okoliczności zarządzo, aby . . . oraz w ślad za tutejszem pismem z dnia . . . wygotowanem specjalnie z powodu zaszyłych niewłaściwości, przyczem zwrócono szczególną uwagę na okoliczności, że . . . — wydaje się do obowiązujących w tym względzie zasadniczych przepisów, ogłoszonych swego czasu w „Dzienniku Ustaw” Nr. . . ., następujące pouczenie, względnie zaostrożenie, które ma być odtąd ściśle przestrzegane, a to pod osobistą odpowiedzialnością pp. naczelników”.

Niewątpliwie uderzy każdego na pierwszy rzut oka pewna *nienaturalność, sztuczność*, widoczna w tem, że się szuka wyrażań nieistniejących (*darmy, zaszyły*) lub *obcych (aljenować)*, przesada w cytatach rozporządzeń, buduje długie nienaturalnie okresy, wypełniając je wyrażeniami niepotrzebnymi lub zwrotami niepoprawnymi. Te właściwości sprawiają, że styl staje się *zawiły, niezrozumiały*. Trzecią cechą są germanizmy (lub rusycyzmy), „*jak nazwana*” (die Genannte) *zostanie zawiadomioną, tu nadesłać się mający, odnosnie do . . . względnie* i t. p., a zwłaszcza w szyku wyrazów. Gdybyśmy chcieli wyrazić po polsku i zrozumiale przykład pierwszy, trzeba by napisać:

„Należy nakłonić właścicielkę walorów, o których mowa, aby przedłożyła kwit stąd jej wysłany, poszem się ją uwiadomi, ktedy jej będą zwrócone. Wezwanie wręczyć za potwierdzeniem odbioru, które tu należy nadesłać”.

Czy jest to przetłumaczenie zrozumialsze?

Niewątpliwie. A jakie są różnice między stylem urzędowym a prostym?

Zamiast wyrazu „spowodować” użyto lepszego *nakłonić*; opuszczono germanizm „nazwaną”, jako niepotrzebny w języku polskim, zamiast imiesłowu *w mowie będący*, użyto osobnego zdania określającego: *o których mowa*, zamiast zwrotu ciężkiego: *spowodować do przedłożenia...* użyto czasownika *nakłonić* ze zdaniem celowym *aby*, zamiast ciężkiego zwrotu biernego (germ.): *zostanie pomieniona zawiadomioną*, użyto formy czynnej, a raczej zwrotnej: *poczem się ją uwiadomi*; zam. wyrażenia *uskutecznić wezwanie*, użyto lepszego: *wręczyć wezwanie*; zamiast ciężkiego i błędnego imiesłowu: *tu nadesłać się mającym*—użyto osobnego zdania: *które tu należy nadesłać*. Jak z tego widać, wszystka nienaturalność wyrażenia i ciężkość stylu pochodzi z niewolniczego naśladowania języka niemieckiego; piszący powyższy referat myślał po niemiecku i wyrażał to nieudolnie słowami polskimi.

Co skłania naszych urzędników-Polaków do naśladowania tego obrzydłego szablonu? Jeden, jedyny powód, a to błędne mniemanie, że istnieje styl urzędowy, którego każdy używać musi, aby się nie narazić na uwagę i poprawki przełożonego.

Jeżeli tedy chcemy pisać poprawnie po polsku a zrozumiale dla każdego Polaka, musimy się pozbyć nienaturalności, szuczności, obczyzny, a wierząc, że niema żadnego stylu urzędowego, pisać krótko, jasno i naturalnie, tak jak się mówi na zgromadzeniu ludowym, gdzie mówca chce być przez wszystkich zrozumiany. A przecież nie o co innego idzie urzędowi którego urzędnik jest reprezentantem, jak o to, aby czy osoba jedna czy społeczność większa rozumiała i rozumiała dobrze to, co się jej do wiadomości podaje, aby na pocztach, na kolejach, a następnie w sądach i urzędach administracyjnych nie potrzeba było dopiero tłumaczy, którzyby publiczności wyjaśniali prostoprostu, o co idzie.

Czy to rzecz taka trudna wejść na drogę właściwą?

Nie, ale do tego potrzeba nieco zaparcia się — przeszłości i nawyczek pokolenia starszego, u naczelników władz przełożonych i tej dobrej woli względem umiłowanego przez nas wszystkich języka ojczystego, która nakazuje pozbyć się szablonu, a rozpocząć pracę od młodego dorostu urzędniczego. Jeżeli przełożeni raz i drugi zwrócą uwagę młodemu referentowi na niestosowność wyrażenia, na przesadną namiętność, na niejasność i zawiłość, poprawi się niezawodnie w przyszłości i wyrobi się na pracownika pożytecznego, który nie tylko sam będzie przestrzegał dobrego stylu, ale każdego kolegę i młodszego od siebie przestrzeże przed błędnym mniemaniem, że istnieje styl urzędowy i uchroni go od następstw tego szkodliwego uprzedzenia.

Projekt Ustawy o Straży Celnej

(Ciąg dalszy)

CZĘŚĆ III.

O organizacji władz dyscyplinarnych i ich właściwości.

Art. 84.

Do orzekania w sprawach dyscyplinarnych funkcjonariuszów straży celnej tworzy się:

- a) Komisje dyscyplinarne przy władzach celnych II-j instancji orzekające w I-szej instancji;
- b) Wyższą komisję dyscyplinarną przy Ministerstwie Skarbu orzekającą w II-iej instancji.

Do orzekania w I-iej instancji w sprawach dyscyplinarnych funkcjonariuszów przebywających na wyszkoleniu, może być utworzona Komisja dyscyplinarna przy szkole straży celnej.

Art. 85.

Każda Komisja dyscyplinarna obraduje i orzeka w komplecie złożonym z przewodniczącego lub jego zastępcy oraz dwóch członków z których jeden winien być funkcjonariuszem wyższym straży celnej, tudzież protokulanta.

Przewodniczącego, jego zastępcę oraz członków Komisji dyscyplinarnej i ich zastępców mianuje Minister Skarbu na trzy lata.

Protokulanta wyznacza z pośród podwładnych urzędników Władza, przy której czynna jest Komisja.

Art. 86.

Komisje dyscyplinarne, czynne przy władzach celnych II-iej instancji są właściwe do spraw dyscyplinarnych wszystkich funkcjonariuszów niższych i wyższych, podległych odnośnej władzy celnej II-iej instancji.

Rozporządzenie Ministra Skarbu wymieni Komisję czynną przy jednej z władz celnych II-iej instancji, która będzie właściwą do orzekania w sprawach dyscyplinarnych funkcjonariuszów straży celnej podległych bezpośrednio Ministerstwu Skarbu.

Komisja dyscyplinarna, czynna przy Ministerstwie Skarbu jest instancją odwoławczą [od orzeczeń wydanych przez Komisje dyscyplinarne I-iej instancji.

Art. 87.

Właściwość komisji dyscyplinarnych zależy od miejsca służby funkcjonariusza straży celnej w chwili wdrożenia przeciwko niemu postępowania dyscyplinarnego.

Minister Skarbu władny jest z ważnych względów przekazać sprawę innej Komisji Dyscyplinarnej.

Art. 88.

Występek służbowy popełniony przez funkcjonariusza straży celnej podczas jego służby poprzed-

niej w innym dziale zarządu państwowego, ma być oceniany według przepisów służbowych, którym obwiniony podlegał w chwili popełnienia występku i podlega ukaraniu przez Komisję dyscyplinarną, która wówczas była właściwa.

Art. 89.

Właściwą do wydania orzeczenie przeciwko funkcjonariuszom straży celnej w stanie nieczynnym lub przeniesionym w stan spoczynku jest ta Komisja dyscyplinarna, która była właściwą w chwili ustąpienia funkcjonariusza straży celnej ze służby czynnej.

Art. 90.

Spory o właściwości władz dyscyplinarnych rozstrzyga Ministerstwo Skarbu.

Wdrożenie dochodzenia dyscyplinarnego

Art. 91.

Każdy przełożony w razie dostrzeżenia lub otrzymania wiadomości o naruszeniu przez podwładnego funkcjonariusza obowiązków służbowych, mającemu znamiona występku służbowego, obowiązany jest w razie potrzeby przeprowadzić lub zarządzić dochodzenia celem wstępnego wyjaśnienia sprawy, poczem złożyć drogą służbową doniesienia dyscyplinarne przełożonemu wzgl. władzy przełożonej, uprawnionym do wdrożenia dochodzeń dyscyplinarnych.

Doniesienia dyscyplinarne powinno zawierać dokładne wskazanie faktów, uważanych za występki służbowe.

Prawo wdrożenia dochodzeń dyscyplinarnych przysługuje Kierownikowi Inspektoratu względem wszystkich podwładnych funkcjonariuszów niższych, zaś Władzy celnej II-giej Instancji względem podwładnych funkcjonariuszów wyższych oraz bezpośrednio podległych funkcjonariuszów niższych.

Prawo wdrożenia dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko funkcjonariuszom straży, podległym bezpośrednio Ministerstwu Skarbu przysługuje temuż Ministerstwu.

Właściwy przełożony, względnie władza przełożona, po odebraniu doniesienia i stwierdzeniu, że i naruszenie obowiązku służbowego ma charakter wykroczenia służbowego, za które należałoby nałożyć karę porządkową, wdraża dochodzenie dyscyplinarne, względnie o ile sprawa jest dojrzałą do rozstrzygnięcia, kieruje ją drogą służbową do właściwej Komisji dyscyplinarnej.

Śledztwo dyscyplinarne.

Art. 92.

Śledztwo dyscyplinarne prowadzi funkcjonariusz wyznaczony przez Kierownika Inspektoratu, wzgl. Władzę przełożoną, która wdrożyła dochodzenie dyscyplinarne. Ze śledztwa spisuje się protokół. Nie może prowadzić ni paelnić obowiązków protokulanta funkcjo-

narjusz, którego osoby dotyczy sprawa, stanowiąca przedmiot dochodzeń.

Art. 93.

Prowadzący śledztwo przesłuchuje świadków, a w razie potrzeby znawców nie odbierając od nich przysięgi i bada wszystkie okoliczności, potrzebne do wyjaśnienia sprawy, jakoteż środki dowodowe.

Art. 94.

O ile podczas śledztwa z powodu występku służbowego zachodzi potrzeba przesłuchania świadków lub znawców pod przysięgą, prowadzący śledztwo może się zwrócić za pośrednictwem przełożonego, Kierownika Inspektoratu do właściwego sądu karnego I instancji, o przesłuchanie tych świadków pod przysięgą. O ile prowadzący śledztwo jest kierownikiem Inspektoratu lub delegatem władz wyższych, zwraca się do sądu bezpośrednio.

Do przesłuchania i wynagrodzenia świadków i znawców należy stosować analogiczne przepisy ustawy postępowania karnego, z tą różnicą, że koszty zalicza się nie na rachunek zarządu wymiaru sprawiedliwości, lecz na rachunek Ministerstwa Skarbu.

Art. 95.

Prowadzący śledztwo może żądać współdziałania władz policyjnych w tym wypadku, gdy świadkowie lub znawcy nie czynią zadość jego wezwaniu lub bez ustawą przewidzianego powodu, uchylają się od zeznań.

Prowadzące śledztwo może zwrócić się o przesłuchanie świadków lub znawców do Władz Skarbowych lub Policyjnych w wypadku gdy świadkowie lub znawcy mieszkają poza obrębem powiatu, w którym przebywa prowadzący śledztwo.

Art. 96.

Prowadzący śledztwo winien dać obwinionemu zarówno w toku śledztwa jaki i po jego zakończeniu możliwość protokularnego oświadczenia się co do wrztkich punktów obwinienia, jak również co do wyniku śledztwa.

Odmowa zestrony obwinionego protokularnego zeznań nie wstrzymuje postępowania dyscyplinarnego.

Po ukończeniu śledztwa prowadzący je kieruje odnośne akta drogą służbową do właściwej Komisji dyscyplinarnej.

Art. 97.

Jeżeli podczas prowadzenia dochodzeń o naruszenie obowiązku służbowego z wyjątkiem przestępstw, wymienionych w art. 70 — 78 okaże się, że ma ono cechy czynu karygodnego zagrożonego powszechnymi ustawami karnymi właściwy przełożony wzgl. władza przełożona powołana do wdrożenia dochodzeń dyscyplinarnych czyni doniesienia karne, zawiadamiając o tem właściwą Komisję Dyscyplinarną.

W powyższym wypadku może Komisja dyscy-

linarna zawiesić dalsze postępowanie dyscyplinarne aż ostatecznego zakończenia postępowania sądowo-karnego.

Art. 98.

Sądy karne zawiadamiają o wdrożeniu postępowania karnego przeciwko funkcjonariuszowi straży celnej, jako też o każdym następnym zarządzeniu władzę służbową obwiniowego, a po ostatecznym ukończeniu postępowania karnego przesyłają jej odpis wyroku lub decyzji. Na żądanie władzy służbowej sądy przesyłają jej akta karne.

W wypadku, gdy funkcjonariusz straży celnej, skazany został prawomocnym wyrokiem sądu karnego, a skazanie to pociąga za sobą utratę zdolności do piastowania urzędu publicznego właściwa władza służbowa zarządza wydalenie go ze służby bez dalszych dochodzeń.

We wszystkich innych wypadkach właściwy przełożony wzgl. Władza przełożona, powołana do wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego postępuje w myśl post. art. 91.

(dok. nast.)

WSPOMNIENIA WIGILIJNE.

Na tle pulchnej, śnieżnej bieli, na stoku wyniosłej góry pod ciemnym lasem do którego przytyka obszerna hala pod rozłożystym krzakiem stoi nieruchoma czarna postać.

Gdyby nie świadomość, że to czujny cień, że to stróż tych gór, lasów i hal zdawałoby się mogło jakoby gałąź krzaka nieco pochylona wystawała.

Zadumany oparty o karabin cień poruszał się czasem i wtedy wзираło dwoje palących się oczu, które rzucając w okrąg swe błyski świadczyły o żywej istocie. Oczy te co chwila spoglądały na niebo to znów na szafas, na budę małą, drewnianą, stojącą na środku hali, gdzie latem pasterze spali pilnując swych trzód.

Gdy pierwsza na niebie ukazała się zorza pochylił się cień i wysunęła się wyraźnie ciemna sylwetka, korząc się na białym śniegu kobiercu. Z halnym wiatrem popłynął cichy szept modlitwy.

Ta pierwsza na niebie gwiazda oznajmiła światu narodzenie Dzieciny Boga, Chrystusa. Bo to Wigilja Bożego Narodzenia.

Za chwilę podniósł się zielony duch granicy wyprostował długie ramiona, szczęśliwy, że pierwszy powitał Zbawiciela ze szczytów gór Karpackich.

Zdawało mu się, że ten szafas ta szopa na hali to stajenka, gdy Chrystus się narodził. I w pewnej chwili miał zamiar pójść tam i naocznie go przywitać, dotknąć ręką żłobka Jego. Lecz oto cud. Zobaczył przed sobą Boże Dziecię, które rączką swą powstrzymywało go i jakby mówiło: „Ja tu też jestem i przy Tobie, przy twoich obowiąz-

kach, jeśli spełniał je będzie należycie. Tu twa służba tu świętość Twoja!” Więc pozostał.

Granicą pomiędzy krzaki coś się do góry pnie. Strażnik wytężył wzrok i słuch, czeka. Powoli ktoś się zbliżył ku niemu, cicho wymówił słowa a następnie dało się słyszeć: Panie Komisarzu melduję się w służbie“.

Co nowego? Zaszaleściło pomiędzy świerkami.

Narodził się o tam, już wskazywał ręką szafas i chciał mówić o Narodzeniu Chrystusa, tak był tem przejęty ale wstrzymał się wróciła mu pełna świadomość rzeczywistości.

„Do widzenia“ padły lekkie słowa. Stróż ik pozostał sam.

Usiadł pod krzakiem, zachowując czujność i uwagę myślał teraz o żonie o dziecku co kwili w kolebce, bo chore jest, wilgoć, dziurawe ściany mieszkania i zimno chcą mu je zabić, zamęczyć. Żona też, chociaż więcej odporna, wciąż się oskarży że podupada na zdrowiu, skarży się, że jest chora.

Zdawało mu się, że kamień na piersi mu ktoś włożył, gdy myślał o tem.

Bolało go serce, że nie może temu zaradzić, z nieszczęścia i zguby wyrwać najdroższych istot nie ma sposobu.

W tem zawył wiatr i oczy ukoił w nim ból, rozwiął duszy jego żal, zimnym swym tchnieniem, nowe wlał w serce jego nadzieje, nową napełnił go otuchą. Schodził z góry pogodny i zadowolony, bo przypomniał sobie także, że otrzymał remunerację a więc i remont mieszkania przeprowadzi i żonie i dziecku coś sprawi i sercu swemu ulży.

I tak górę zostawił już za sobą. Szedł doliną drogą, która z krętym potokiem sprzęgnięta wiodła go do wioski do chat drewnianych, ubogich.

Tu i owdzie błysło światelko i czerwonym swym żarem syciło duszę jakąś dziwną radością.

Teraz nieoddawał się już pesymistycznym myślom, był ze wszystkiego zadowolony a nawet czuł się szczęśliwszym od innych. Duma wstąpiła weń i moc. Troska codzienna pozostała daleko za nim nie istniała. Teraz widział siebie jako powiernika, stróża całego kraju, Polski całej.

Kto w piękniejszym jak on znajduje się otoczeniu? Gdzież, czyja piękniejsza i cięższa jest służba? Te góry i lasy to pałace jego? Któż więc potężniejszym od niego jest władcą?

Te śniegi białe, puszyste to cudne niebiańskie pod stopy jego kobierce.

A halnych wichrów szum i szmer bystrych potoków—czyż miłszą i wspanialszą znajdziesz w świecie muzykę?

Poił się tą prawdą, chwalił Boga i mimowolnie wrywały mu się czasem słowa modlitwy, słowa dziękczynienia, za łaski, za cuda Bożej wszechmocy Tymczasem w przysiadłej do ziemi chałupinie.

co stoi tam u stóp pagórka, gdzie jakoś dziwnie pogodnie moc światełek się łyśka, siedzą poważni, rozpromienieni, to znów niby w zadumce towarzysze jego. Tak korzystają teraz z wolnego od służby czasu zebrał się tutaj bo nim zorze na niebie zgasną pójdą też z nocą, śniegiem i wiatrem w zawody, Więc chcą też uczcić Boż: Dziecię i tym symbolem zgody, polskim opłatkiem się przełamać.

Ciepło im tam było i dobrze.

Cóż to za widma tajemne snują się od cichych niskich chat? Powoli, w milczeniu suną ku drodze, ku dolinie.

To dobrej woli ludzie idą by wraz z pasterzami witać Chrystusa, idą na pasterkę.

I w świetlistej chatynce żywiej jakoś zakipiało.

Już jedni z karabinami na ramionach opuszczają błogosławiony kąt, i idą jak nocne bogi na czujną straż, zaś inni zostali, by snem się pokrzepić na dalszej pracy trud.

W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

W styczniu 1863 roku wybuchło na ziemiach polskich dawnego zaboru rosyjskiego powstanie narodowe, jako wyraz protestu przeciw gwałtom rządu moskiewskiego. Powstanie jakkolwiek podjęte w najmniej, sprzyjających warunkach i z góry już nierokujące nadziei powodzenia, było przecież szlachetnym porywem z którym musiał się solidaryzować każdy prawy Polak. Taki właśnie objaw solidarności narodowej przedstawia nam umieszczona na 3-giej stronie ilustracja: dzlewoja polska przeprowadza przez granicę zaborczą ochotników z innych dzielnic, spieszącym na pomoc braciom z za kordonu.

W kwestji końskiej.

W kwestji końskiej poruszonej przez jednego z kolegów w Nr. 41—42 „Czat” co do przejścia koni skarbowych na własność w. funkcjonarjuszów Str. C. zgadzam się z poglądami tego kolegi, że dobrze byłoby mieć własne konie, ale ciekaw jestem niezmiernie, a to ze względu na osobisty interes, jak sprawę tę załatwią nasze władze, które odsprzedawszy nam konie, wyzbędą się poniekąd kłopotów, jakie im dotychczas kwestja końska sprawiała.

Przypuśćmy, że mam obecnie przydzielonego do służby konia, który swego czasu został zakupiony za 300 zł. i ta suma figuruje w ewidencji jako suma wartości konia, który jednak obecnie przedstawia wartość zaledwie 100 zł., ma zerwane nogi, do służby granicznej już nie nadaje się i wcale nie zyczyłbym sobie mieć go na własność, a już napewno nie chciałbym zapłacić za niego 300 zł.

Przypuśćmy, że i ten problem zostanie przez Władze rozstrzygnięty ku zadowoleniu ogółu w. funkcjonarjuszów, pozostanie tylko kwestja formalna

własności i używania konia, a mianowicie, jako kierownik komisariatu jestem posiadaczem własnego konia i mój zastępca toż samo—spłacamy swe konie w ratach miesięcznych, rozłożonych na rok czasu; w czwartym miesiącu po zabezpieczeniu konia, ten zaczyna mi chorować, ja swoją własność lecę jak mogę wydając na leczenie dajny na to, w ciągu dwumiesięcznej kuracji sumę równającą się cenie kupna, a po dwóch miesiącach koń mi pada; teraz powstaje pytanie czy ja jestem w stanie zakupić drugiego konia i na czym przez krytyczny czas będę jeździł do służby, czy mój zastępca ma obowiązek pożyczania mi swej własności, czy nie będzie rościł pretensji o odszkodowanie za jej zniszczenie i czy przypadkiem, co zdarzyć się może, nie powie że mu konia zepsuł lub znowił, albo odmówi mi pewnego dnia wykonania służby motywując to niemożliwością użycia przemęczonego konia, którym z konieczności musieliśmy się obadwaj posługiwać — ja, naturalną kolejną rzeczą zrobię na niego doniesienie służbowe, powstaną z tego skutki i t. d.

Może koledzy powiedzą, że kwestję tę traktuję zbyt krańcowo, ale uważam, że przy naszych zasobach pieniężnych musimy być przygotowani na wszelką możliwość, gdyż mimo wszystko, zdaje mi się, że komisarz kontroli skarbowej w dawnej Austrii w czasach przedwojennych znajdował się w lepszych warunkach materialnych niż obecnie komisarz Straży Celnej, miał zabezpieczone mieszkanie a przy niem stajnie dla swych koni i mniejsze perspektywy zlenacka spadającego na niego przeniesienia służbowego.

Przypuśćmy że ja, jako kierownik komisariatu jestem właścicielem obu koni, a memu zastępcy mam tylko zezwalać na używanie ich do służby—kto mi zagwarantuje w tym wypadku całość mvch koni i uprzęży i kto będzie pokrywał ewentualnie poniesione przezemnie a z winy mego zastępcy szkody materialne?

Przypuśćmy, że mój zastępca jest człowiekiem oszczędnym i gospodarnym, swego konia należycie pielęgnuje i odżywia, ja zaś jestem mało gospodarny, grosz się mnie nie trzyma, z otrzymanego na wyżywienie mego konia ryczałtu pewna suma pieniędzy gdzieś mi się rozeszła, za resztę zakupiłem niewystarczającą ilość furazu, w końcu muszę żywić konia sieczką z plewami — przecież własnego konia mogę żywić jak mi się podoba — jakle przeciwko mnie będą stosowane środki.

Interesuje mnie również, w jaki sposób amortyzować się będzie pozostający w koniu mój kapitał, bo przecież koń będzie się w służbie niszczył i kiedy go zniszczę za co kupię innego? czy znowu otrzymam od władz do spłacenia w ratach pożyczkę? W taki sposób musiałbym stale być dłużnikiem Skarbu Państwa, co jednocześnie byłoby z moją osobistą stratą.

Pomimo, jak z początku zazaczyłem, jest dla mnie ponętną myśl posiadania własnych koni, jednak z tego powodu nie chciałbym w przyszłości mieć poważnych kłopotów i pieniężnych i służbowych a również nie chciałbym przysparzać kłopotów swym władzom przełożonym.

J. K.

ZMIANY W PRZEPISACH O PASZPORTACH ZAGRANICZNYCH.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw” ogłoszone zostało rozporządzenie w sprawie opłat paszportowych na wyjazd za granicę.

Według tego rozporządzenia, dotychczasowe opłaty za paszporty zagraniczne, tak normalne jak i ulgowe, pozostały niezmiennione. Natomiast rozporządzenie to wprowadza nieznanne dotychczas paszporty ulgowe, wielokrotne, po 150 zł. oraz pewne uproszczenia przy wydawaniu paszportów. I tak paszporty ulgowe jednorazowy i wielokrotne mają być wydawane przez władze administracyjne I-szej instancji, osobom udającym się za granicę w celach handlowych na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, za zgodą delegata Izby skarbowej.

Paszporty na wyjazd w celu kształcenia się, uczestniczenia w zjazdach naukowych i t. p. będą wydawane również przez władze administracyjne I-ej instancji na podstawie zaświadczenia min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerstwa skarbu. W przepisach co do wydawania paszportów na wyjazd w celu leczenia się, w celach społecznych lub służbowych nie zaszła żadna zmiana.

Natomiast przepis § 5, dotyczy wydawania paszportów ulgowych w ważnych sprawach rodzinnych, majątkowych lub osobistych po 20 zł., wprowadza ułatwienia o ile chodzi o nagły wyjazd.

Również będą mogły być wydawane ulgowe paszporty wielokrotnie za opłatą 150 zł. na wyjazd w celach kształcenia się, leczenia, społecznych, służbowych, rodzinnych, majątkowych i osobistych, lecz tylko na podstawie decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu.

Podania o paszporty, należycie udokumentowane, należy wносить, jak dotychczas, do władz administracyjnych I-szej instancji. Decyzja co do wydania paszportów ulgowych w celach kuracyjnych, społecznych, rodzinnych, majątkowych, osobistych, przysługuje, jak dotychczas, województwu za zgodą delegata izby skarbowej.

**Prenumeratę wpłacajcie
na konto P. K. O. № 41.523.**

Samoobrona.

Zamieszczona rycina wyjęta jest z książeczki obrazkowej pod tyt.: „Sport w obrazach. Samoobrona”. Pożyteczny ten i potrzebny podręcznik wydała księgarnia



Michała Arcta w Warszawie. Każdego, kogo sport interesuje, zajmie to wydawnictwo, bo oprócz „samoobrony” znajdzie w niem książeczki obrazkowe pod tyt.: „Boks”, „Biegi”; i t.d. Książeczki tanie po 1,20 zł.

PORWANIE SIĘ PRZEMYTNIKÓW NA STRAŻNIKA CELNEGO.

Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność przemytników świadczy zdarzenie, jakie zaszło ostatnio na granicy czechosłowackiej.

W dniu 26 grudnia ub. r. udał się strażnik Zallitacz Roman, będący w służbie, do domu Dawida Sztetermana we wsi Jaworów koło Stanek, celem skontrolowania ilości koni, ponieważ zachodziło podejrzenie, że Szteterman trudni się przemytnictwem. Nadmienić tu wypada, że Straż Celna ma na obszarze woj. Stanisławowskiego szczególne uprawnienia do sprawdzania ilości koni i bydła, na podstawie rozporządzenia województwa.

W domu Sztetermana przebywała w tym czasie sześciu gości Sztetermana, jego współwyznawców. Kiedy str. Zallitacz udał się wraz z parobkiem do stajni, Szteterman z gośćmi rzucił się z tyłu na niego i uderzył go w głowę tępym narzędziem. Zallitacz oszołomiony upadł, a wówczas napastnicy pod groźą rewolwerów rozbili go i pobili.

MUZEUUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. Władysława Bagnisa

tylko udało się str. Zalltaczowi wydobyć z rąk bandytów.

Dwóch z napastników aresztowano. Sprawa znajduje się w sądzie.

Nie przesądzając wyników rozprawy stwierdzić należy, że sam fakt porwania się z bronią w rękę na pełniącego służbę funkcjonariusza państwowego dowodzi rozwyrzenia wielkiego przemytników. A przyczyną tego jest bezkarność, jaką u nas cieszą się przestępstwa celne i brak należytej opieki prawnej dla funkcjonariusza państwowego w służbie.

Zaradzić złemu może tylko radykalna zmiana pod tym względem. Oczekujemy tego po nowej ustawie o karaniu przestępstw skarbowych i po ustawie o Straży Celnej.

Odpis protokołu

spisanego dnia 20 grudnia 1925 r. przez Komisję rewizyjną, wyłonioną z grona Komisji Kasynowej Centralnej Szkoły Straży Celnej w Górze Kalwarji w myśl regulaminu §§ 52-54 a to przez uczniów: komisarza Str. Cel. Mańczyka Teodora, jako przewodniczącego Komisji Kasynowej, komisarza Górnego Konrada st. przodownika Weigla Jana, st. przodownika Rabięę Jakóba, z okazji zamknięcia rachunków za III kurs t.j. od dnia 6. IX do 20. XII. 1925 r.

Po dokonaniu kontroli gospodarki kasynowej t.j. po skontrolowaniu kasy kasynowej, magazynu i po zbadaniu gospodarczych ksiąg, wpływów i rzeczywistych wydatków, sprawdzeniu rachunków i dokumentów, znaleziono co następuje:

PRZYCHÓD

Pożyczka udzielona przez M. S.	5 000,00 zł.
Uczniowie wpłacili	26.954,65 "
Zarząd i wykładowcy	79,74 "
Służba szkolna	1.032,70 "
Za karmienie psów	198,00 "
" sprzedane produkty	1 698,06 "
" pranie bielizny i pomyje	39,00 "
Zwrot udzielonych zaliczek	2,758,00 "
Razem	38.473,15 zł.

ROZCHÓD.

Zakupiono produktów	23.302,86 zł
Utrzymanie służby	3.338,06 "
Wydano zaliczek	2,758,00 "
Wyplacono na amortyzację	2.564 95 "
Drobne wydatki	352,90 "
wyplacono na światło elek.	104,30 "
Zwrot pożyczki M. S.	5.000,00 "
Zwrot uczniom za dni nieob.	1.052,08 "
Razem	38.473,15 zł.

KOSZT WYŻYWIENIA.

Zarząd i wykładowcy	792,74 zł.
Służba wpłaciła	1.032,70 "
Za karmienie psów	198,00 "
" wydane produkty	273,25 "
" za pranie bielizny i pomyje	39,00 "
Wyżsi funkcj. za masło	552,70 "
" " " obiad dla gości	76,41 "
Razem	2.964,80 zł.
Koszt żywienia uczniów	25.273,46 "
Ogółem	28.238,26 zł.

Zużyto produktów	21.878,05 zł.
Utrzymanie służby	3.338,06 "
Koszta handlowe	352,90 "
Wyplacono za światło elek.	104,30 "
Wyplacono na amortyzację	2.564,95 "
Razem	28.238,26 zł.

Dziennych racji wydano 10183 — 25.273,46:10183 =	2,48
	<u>4 907 4</u>
	834 26
	16/52

(Przeciętny dzienny koszt żywienia wynosi 2 zł. 48 gr.)

PRODUKTY.

Zakupienie produktów	23.302,86 zł.
Razem	23.302,86 zł.
Zużyto produktów	21.878,05 zł.
Sprzedano produktów	1.424,81 "
Razem	23.302,86 zł.

Członkowie Komisji kontrolującej:

- 1) Górny Konrad — komisarz.
- 2) Weigel Jan — st. przod.
- 3) Rabięga Jakóba — st. przod.

(—) Mańczyk — komisarz,
Przewodniczący Komisji Kasynowej.

SKŁADKI NA SAMOLOT STRAŻY CELNEJ.

Funkcjonariusze Inspektoratu Straży Celnej Żywiec za miesiąc listopad i grudzień 1925 r. — 246,50 zł. Komisarjat Straży Celnej Krokowo (18,50 + 17) — 35,50 zł. Komisarjat Straży Celnej Linja pow. Wejherowo — 25,75 zł. Ogłoszone w poprzednich numerach Czat — 308,15 zł. Razem 615,90 zł. i 2 kupony akcji B. P.

WYKAZ ZŁOŻONYCH SKŁADEK PRZEZ INSPEKTORAT ŻYWIEC:

- 1) Kancelarja Inspektoratu Żywiec — 5 zł., 2) Komisarjat Witów — 42 zł., 3) Kom. Chyżne — 35 zł.
- 4) Kom. Lipnica Wielka — 39 zł., 5) Kom. Kobielow —

37 zł., 6) Kom. Ujsoły — 43 zł., 7) Kom. Rycerka Górna 45,50 zł.

Nadmienić tu wypada, że funkcjonariusze Inspektoratu Żywiec dobrowolnie opodatkowali się kwotą 50 gr. miesięcznie na zakup samolotu. Ci sami funkcjonariusze już poprzednio dali dowód wielkiego zrozumienia sprawy, złożony w czasie tygodnia lotniczego kwotę 405,50 zł. na obronę powietrzną państwa. Kwota ta została przekazana Zarządowi Głównemu Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie, bezpośrednio przez Inspektorat Straży Celnej w Żywcu.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH.

Przodownik Pączek Ksawery z plac. Zakrzewo, Kom. Linja, Inspektorat Kościerzyna, Dyrekcja ceł Poznań, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z jakiegokolwiek Komisarjatu, Inspektoratu i Dyrekcji Ceł.

Placówka Zakrzewo jest najlepszą z całego komisarjatu, leży blisko granicy, 2 klm. od kolei.

Powód: sprawa osobista.

Blizsze szczegóły listownie. Zgłoszenia: Pączek Ksawery, Zakrzewo, poczta Nieponołowice, pow. Wejherowo, Pomorze.

Strażnik Marchwiak Franciszek z plac. Zakrzewo, Kom. Linja, Insp. Kościerzyna Dyrekcja Poznańska, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z jakiegokolwiek Komisarjatu, Inspektoratu i Dyrekcji.

Powód: sprawa osobista.

Blizsze szczegóły listownie. Zgłoszenia: Marchwiak Franciszek, Zakrzewo, poczta Nieponołowice, pow. Wejherowo, Pomorze.

Przegląd Polityczny.

Zagadnienia gospodarcze są ściśle związane ze stosunkami politycznymi w danym kraju. Spadek waluty zależy nietylko od bezpośredniej realnej wartości danego pieniądza, lecz również od stanu psychologicznego społeczeństwa. Dowodem tego mógł być ostatni spadek złotego, który został spowodowany z jednej strony machinacjami czynników zewnętrznych wrogich Polsce, z drugiej zaś niewiarze społeczeństwa

we własne siły. Jednak trwać to długo nie mogło, tembardziej, gdy obecny rząd kategorycznie oświadczył, że nie dopuści bezwzględnie do inflacji. Po dojściu dolara na czarnej giełdzie do 12 zł., spadł on obecnie poniżej 7ł., posiadając dalszą tendencję zniżkową. Nie odbyło się to jednak bez ciężkich ofiar. Trzeba było budżet państwa przystosować do siły podatkowej społeczeństwa, zmniejszyć wiele koniecznych wprost wydatków, by ocalić dzięki temu państwo od ruiny gospodarczej.

Tak jak w 1920 r. cały naród stanął w obronie niepodległości, tak też i obecnie w kresowym Lwagrodzie rzucono hasło: podnieść stan gospodarczy polski przez wysiłek samego społeczeństwa. Wtedy i pomoc zewnętrzna przyjdzie na warunkach dogodniejszych dla państwa.

Po całym kraju przebiega bolesny krzyk tysięcy bezrobotnych, to też ci, którzy dziś mają pracę, choćby dającą im zaledwie minimum tego co im jest koniecznym, winni być szczęśliwi, że są w dużo lepszym położeniu od tysięcy bezrobotnych.

Otuchą powinny nas napawać fakty, że mimo wszystko nie dzieje się u nas najgorzej, w porównaniu z innymi państwami. Dowodem tego jest np. opinia prof. Kammerera, profesora amerykańskiego i wybitnego znawcy stosunków gospodarczych oraz delegatów finansjery amerykańskiej, którzy przybyli do Polski w sprawie udzielenia nam pożyczki.

W stosunkach wewnętrznych należy zapisać na plus osłabienie się walk partyjnych.

Na terenie sejmowym przybyła nowa grupa posłów, którzy wystąpili z Wyzwolenia.

Na zjeździe muzułmanów w Wilnie został wybrany najwyższy duchowy dr. Szynkiewicz i ogłoszona antokcfałja tegoż wyznania. Muzułmanie polscy, pochodzący w większości z Tatarów osiedlonych na Litwie przez Ks. Witolda, oznaczali się zawsze miłością do Polski.

WĘGRY.

Świat cały interesuje się obecnie sprawą fałszerstwa franków francuskich, a może i innych banknotów przez grupę z Ks. Windischgratzem na czele. Fałszerstwo to ma podkład polityczny i zdaje się, że jest w łączności nawet... z b. cesarzem Wilhelmem. Nauką Wielkiego Frydza, który fałszował polskie pieniądze nie pozostała bez skutku.

TREŚĆ: Służba ochrony granic. | Nasza granica morska. — O t.zw. stylu urzędowym i płynących z niego nieporozumieniach. — Projekt Ustawy o Straży Celnej. — Wspomnienia wigilijne. — W rocznicę powstania styczniowego. — W kwestji końskiej. — Zmiany w przepisach o paszportach zagranicznych. — Samoobrona. — Porwanie się przemytników na strażnika celnego. — Odpis protokołu. — Składki na samolot Straży Celnej. — Zamiana miejsc służbowych. — Przegląd polityczny. — Humor. — Od Wydawnictwa. — Ogłoszenia.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka pocztowa 650.

Konto czekowe P. K. O № 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”: Warszawa—Rymarska 5. Minist. Skarbu, pokój 18.—I piętro.
Redaktor i wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa, Marszałkowska 31a

MUZÉUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA

H U M O R.

LIST PRZEMYTNIKA BARTŁOMIEJA DO KUMCI WIKCI.

Najscyrso Wiktusiu! PISOŁBYK do Ciebie wcześniej alekbyk nimioł casu, a to wsyćko psez te Strachy, i cinskie termedyje, bo juści pedum kuniec świata dzieje się terok. Bo ino se dobrze psetłumac i weź to wsyćko pod scyrną uwagę, cy i Ciebie to nierusy okropcenie.

Więc wyteż się na całą moc i wysłuchoj scyrnego pisanio. Ale ci roz jesce pedum, ze juści kuniec świata na łunej granicy. Bo kanś byk za morskola los psez łuną granicę zieluną, to byk sedł zupełnie jak po własnym podworcu. A terok za tych zielonkof, to jak psełazis psez łuną strefe, to portugaleje takbyk ci lotają, kiejbyk okropcepcne powietse było. A strach jucho taki cię zarok porywo, ze frybro choć psy największej gorące cię złapie, nawet jesce barzy, jak gołego psy najsiarcystsyt mrozie. A co najgorse ze terok byk taki głupi jest ze niedoopisano. Bo kanś, to wiedzioleś kaj bandzie któryns stoł, a inobyk dzisioj idzies, to się prawie w kuźden roz spotkos z tymi zilonymi duchami. Bo juści inaczej trudno pedzieć, bo kaj nietrza to ci jest, jakbyk ci jucho z pod ziemi wyskocyl. I zaro ci haltuje i wrzescy. Stoj! Śtras Cylnio! Och! rety, Wiktusiu! Wtencos to musisbyk na połamnie golani zdziroć. A jak byk nie stanies, to ci pośle jucho z półtory ładownicy śmiertelnych cukierkof w przyzencie, że golanie trza łamać. A wtedy „boki“ tak ci dyndaju na plecach, ze ci kcām jelita rozbębnic, i za pseproseniem język ci do pasa wyskocy. A boki ci fruują inobyk na prawo, to inobyk na lewo, a tłuką ci tak ze az się wszyćkie powietse z bebechów wypuści. A pięty się byk zrobią takie mokre kiejby za pseproseniem wzłun i scyrnej wody naloł, i psytem się jakigoś błota nazbiro na golanie ze ci tak cinsko rajteruwac, kiejbyk zupełnie selki i na cołny pas popuścił. Ale we strachu to się nie cuje, bo za pseproseniem inobyk się ucieko. A tu ci sypie i sypie kiejby sabelbunem o drywniane pseściradło i świsce ci jucho prawie nad samiutyńki nosem, a ino byk na delbem, az zęby ci dzwunią z przerażenio, kiejbyk ci ostatnio godzina wybiła chodzenia z własnymi i psemyconymi bokami. Och! Juści pedum, trza cisnunc te boki. Bo ucho ci tak świsce, kiejbyk mi pedało zuć tyn psemyt. O! dobrze, mozes pedum gwizdać jak sum dja-

djabelski parowóz, to jus nie pusce, a co popuściłem to jus psepadło, bo za pseproseniem nimum casu zbirać, bo kule ino świscą a świscą, i pokój.

Alem ci jucho zledwością dopalantowol do swej chałupy. Ale ci tak nie psyzwoicie byłek mokry, kiejby ci mnie kto obskoł całnym pedum spryc-dyngusem od kiski parowej. No! ale wis co Wiktusiu? Jutsejsygo dno to się barzy boję, bo kcom moi partnerzy by ich prowadzić na Łebki. Ale tygo miejsca, to się z pseproseniem tak boje, jesce barzy jakbyk mioł iść zaro do tygo plecaca, co to mioł pedum jeździć tyn, jak się nazywo?... ancypryst, co to pono mioł jeździć przy kuńcu świata. I ma pono nawracać, do pieca na węgiel. Bo tyn świat jest taki psewrócuny, ze niedowrozumienio, i polityko tako siarcysto... ze niech ręka boska broni. Bo za niesiune boki i to sprawiedliwie nawet pocichu pseniեսiune na własnych zapoconych na wode palicach. To ci jesce obliją zywe boki. No i jak tu Wiktusiu można żyć sprawiedliwością. A jesce psewaznie na tym Kamienisku, to i naprawdę... Bo kiejbyk było psełoz, nawet bez pomacanio nogów o tom rzykę Lisemwartła, to ci kamieniem w gardle kce stanąć ta łuna pracaca. Bo pedum ci, tam sum tacy niedopodtrzymenio te duchy, bo jakbyk ino cię złapia, to ino byk ci po kasku i psez wypocynku, jak na ten psykład niepsymiezając ta masyna do pisanio na stenografistkach papirzanych. Wytłuką ci pedum całą wystawę i ogólne, od „a“ do dżygo „B“ i do ostatniej kropceki z loseckami. Wszyćkie wypisy, co się tycy, o jaj!.. do dyscyplinowanio. To ja ci się tygo tak boje, ze as na wspomnienie tak okropcepcnygo i syrdcepcnygo ukochanio, i tez praftyki na swych bokach boje się ze coś okropcepcnygo. Bo się tej nauki nie bandzie tylo pamintać. Ale pedum cuć do same, za pseproseniem śmierci, nasygo zdrowygo zywotaj az poza amen. No jus nie bande ci więcej pacykować moja Wyktuś, bo nimum casu. Idziewa znowuj na nocną i śmiertelną masierowkę, bo co robić, kaj się byk tak psyłozyl do tygo przemycanio. No to zegnam cię jesce ze zdrowymi i przeniesionymi bokami. Bo juści sam niewim jak się stanie, bo idziewa ju-ro na rajze moze znowuj się uda. Ale Łebki to br... bo śmiercią pachnie. To tez zyc mi Wyktuslu powo-dzynio w scyrnej sprawiedliwo opoconej termedyji.

Twój dwuroczny i pracowity, po sam pas
KUM BARTŁOMIEJ.
A. Ceg.

Od wydawnictwa.

Szanownych Abonentów uprzejmie prosimy o podawanie do wiadomości Administracji przy każdorazowym nadsyłaniu prenumeraty, czy nadsyłający w poprzednim miesiącu już „Czaty“ abonował, czy też jest prenumeratorem nowym.

Abonenci, którzy poprzednio abonowali osobno,

a teraz przesyłają prenumeratę zbiorowo, zechcą o tem także powiadomić Administrację.

Prenumeratę uprasza się wpłacać za pośrednictwem P. K. O. konto 41,523. Listy kierować należy: Warszawa—Skrz. pocztowa 650.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGNISA

OSZCZĘDZAJĄC

≡≡≡ **8 GROSZY DZIENNIE** ≡≡≡

możesz w ciągu roku osiąść
PIĘKNY KSIĘGOZBIÓR

składający się z 52 cennych książek
najlepszych pisarzy polskich i obcych

i ozdobić ściany domu swego 12 arty-
stycznie wykonanymi reprodukcjami obra-
zów malarzy naszych i obcych

Wielkość obrazu 25x35 cm.

Co tydzień książka! Co miesiąc obraz!

CENNE PREMJE!

PRENUMERATA KWARTALNIE 7 zł.

Wpłacać należy:

w każdym urzędzie pocztowym na konto Pocztovej Kasy Oszczędności 1210.

SPOŁECZNE BIURO PRASOWE

WARSZAWA,

SOSNOWA 12.